W dniu, w którym Jakub Rzeźniczak siedział na ławce rezerwowych Legii w meczu z Dundalk, który już prawie zapewnił jej fazę grupową Ligi Mistrzów, jego były kolega z drużyny grał mecz w ... IV lidze. I nie chodzi tu o jakiegoś byłego juniora, który w Legii zagrał 3 mecze. Tym piłkarzem, który przyjechał do Nysy, jest były reprezentant Zimbabwe i król strzelców polskiej Ekstraklasy, Takesure Chinyama. Chociaż mecz Polonia Nysa – LZS Piotrówka odbywał się w tym samym czasie co ćwierćfinał siatkarskiego turnieju olimpijskiego Polska – USA, to na trybunach w Nysie zasiadło aż 300 osób.



Polonia to beniaminek IV ligi, a LZS Piotrówka to spadkowicz z III. Zapewne Chinyama był sporym magnesem dla nyskich kibiców. Jednak nie tylko on. Zespół Piotrówki od wielu lat słynie z tego, że jej właściciel ściąga hurtowo piłkarzy z Afryki i Brazylii. Tym razem w wyjściowym składzie, oprócz Chinyamy, wyszło jeszcze trzech egzotycznych piłkarzy. Byli to: Philippe Simpore, Lotfi Kasmi i David Karim Mathieu. Zdecydowanie najlepiej zaprezentował się ten

ostatni. On i Simpore mają po 19 lat. Kasmi to 24-latek.

Obok Chinyamy, najbardziej znanym graczem gości jest Mateusz Cieluch, który niedawno grał w Odrze Opole.

Na mecz Polonia – Piotrówka niektórzy patrzyli, jako na pojedynek Chinyamy i Lepaka, czyli najlepszych napastników obu klubów.

Po dwóch kolejkach oba zespoły miały zaledwie po jednym punkcie, czyli każda z drużyn potrzebowała pierwszego zwycięstwa.

Mecz w Nysie mógł się podobać. Oba zespoły zagrały dobre spotkanie. W I połowie, choć goście byli więcej przy piłce, to piłkarze z Nysy mieli lepsze sytuacje bramkowe. Jednak do przerwy było 0:1. Ja tę część meczu spędziłem za bramką Polonii, by porobić zdjęcia Chinyamie. Ten pokazał, że ma bardzo duże umiejętności i jest dobrze wyszkolony technicznie. Piłkarze Polonii mieli problem by zabrać mu piłkę, gdy ten mając ją przy nodze nacierał na bramkę.

Początkowy okres II połowy to wyraźna dominacja zespołu Piotrówki. Polonia dała się zepchnąć do obrony. W tym czasie siedziałem koło Jacka, z którym jeżdżę na mecze, ale wyższych lig i Marcina ze Świata Futbolu, który ogląda głównie IV ligę. I w pewnym momencie Jacek powiedział, że zaraz w tej akcji Polonia straci bramkę. I po kilku sekundach było już 0:2. Zaskoczeni spojrzeliśmy na Jacka. – Oglądałeś już ten mecz? – zapytałem. Jacek wytłumaczył, że widać było w danym momencie niską determinację i słabe przesuwanie się piłkarzy Polonii. Za chwilę po znakomitym strzale Chinyamy piłka po dwa razy odbiła się od poprzeczki i ziemi i wyszła w pole. Goście domagali się bramki, bo uważali, że piłka odbiła się za linią bramkową. W tym momencie zanosił się pogrom. Mimo to poszedłem wtedy za bramkę Piotrówki. I dobrze zrobiłem, bo Polonia przeprowadziła kilka groźnych ataków. Był to okres bardzo dobrej i ambitnej gry Pawła Lepaka. To po jego indywidualnej akcji i asyście padła jedyna bramka dla gospodarzy. Choć wpadła ona pod koniec meczu, to Polonia mogła jeszcze doprowadzić do remisu. Poniżej film z najlepszą sytuacją na wyrównanie.

W zespole Polonii zwrócił moją uwagę 19-letni obrońca, Kacper Hejdak.

Na stadionie Polonii była tego dnia awaria prądu, w wyniku której przez większość meczu spiker nie mógł wykonywać swojej pracy, a tablica wyników była wyłączona. Był moment, że została odpalona i pojawił się na niej wynik 5:4 dla Polonii, ale nie okazał się on proroczy.

{morfeo 204}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}